Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwarazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 196

Nr. 95. **Kraków, środa 26 lutego 1908 r.** **Rok XVI.**

Pierwsze wybory.

Wybory z kuryi wiejskiej odbyły się mniej więcej według programu, — spokojnie i dość bezbarwnie, zwłaszcza w zachodniej części kraju. Na ogół zwyciężyli konserwatyści i ludowcy, którzy szli w porozumieniu zakłócone tu i ówdzie przez kandydatów chłopskich samodzielnych, którzy nie poddali się jeszcze odrazu nowej komendzie.

Na wschodzie wynik jest zupełnie pomyślny, a duże większości, które otrzymali kandydaci polscy, świadczą o pewnym symptomatycznym zwrocie w nastroju ruskich włościan. Bardzo znamienną jest także porażka tak zwanych ukraińców i ich najbliższych sprzymierzeńców, radykalistów ruskich. Uzyskali oni razem 11 mandatów, podczas, gdy starorusini zdobyli tylko o jeden mniej. W ten sposób nieprzejednana i awanturnicza ruska opozycja będzie w przyszłym sejmie bezsilną i niezdatną do obstrukcyi ani do hamowania pewnych uchwał wymagających kwalifikowanej większości, — a sejm uzyska wolną rękę dla przeprowadzenia reformy wyborczej.

Powracając do zachodniej części kraju, podkreślić należy, że przeszli kandydaci inteligentni jak inż. Kędzior, p. Stefczyk, p. Długosz, p. Wasung, dr. Bernadzikowski, p. Skołyszewski, dr Bednarski i inni. Dzięki tym posłom poziom posłów wiejskich utrzyma się na odpowiedniej wysokości. Natomiast z wielkiem ubolewaniem musimy stwierdzić, że ani jeden kapłan, okrom ks. Stojałowskiego nie został wybrany, chociaż kilku ich kandydowało. Przykrą jest porażka ks. Wesolińskiego, zadana mu w Brzozowie przez p. Skrzyńskiego konserwatystę. Widok obszarnika zwalczającego księdza, nie mógł być budującym dla ludu. Ks. Rzeszódko, który cieszy się na Podhalu ogólną sympatją, cofnął swoją kandydaturę z powodów lokalnych, nie chcąc wchodzić w kolizję ze znaczną częścią duchowieństwa swego okręgu, które zaangażowało się już na sympatyczną zresztą kandydaturę d-ra Bednarskiego. W Krakowie i w Tarnowie upadli ks. Szponder i ks. Zyguliński, w obec kandydatów włościańskich, dużo mniej ukwalifikowanych dla spełniania mandatu poselskiego. Wreszcie z całej gwardyi ks. Stojałowskiego pozostał on sam jeden.

Mamy nadzieję, że wielka własność i katolicki Kraków naprawią tę omyłkę i obdarzą mandatami przedstawicieli duchowieństwa, których w sejmie nie powinno zabraknąć.

Centrum przystępowało do walki wyborczej z tą świadomością, że w obec zasadniczego zwrotu w polityce i metodzie działania ludowców, jego rola ogranicza się do podtrzymywania kilku kandydatów, którzy program centrowy przyjęli. Jeżeli kilku z nich upadło, to przecież otrzymali poważną liczbę głosów, która tem większe ma znaczenie, że osiągniętą została bez żadnej prawie agitacji i bez najmniejszego poparcia ze strony rządu, — czego o ludowcach powiedzieć nie można.

Zresztą stosunki partyjne w sejmie ułożą się obecnie na nowych podstawach, a w obec tego i stanowisko centrum nabiera innego znaczenia. Z chwilą, gdy partja ludowa uwolni się z pod wpływów demagogicznego radykalizmu, zbliżenie pomiędzy nią a centrum musi nastąpić, w obec powinowactwa programu i jednakiej podstawy politycznej.

Wybory sejmowe.

Rudki. Głosowało 136. Otrzymali: Aleksander hr. Skarbek (narod. demokr.) 74, Onyszkiewicz (ukr.) 58. Wybrany hr. Skarbek (nar. dem.)

Sanok. Głosowało 22[illegible] Otrzymali: Wrześniowski (dziki) 115, ks. Polański (starorusin) 105. Wybrany Wrześniowski (dziki.)

Wadowice. Głosowało 202. Otrzymali: Antoni Styła (lud.) 106, Swierguła (Stojał.) 91. Wybrany Styła (lud.)

Żółkiew. Głosowało 187. Otrzymał dr Korol (st. rus.) 104, Duczymiński (nar. dem.) 52, Mykietyła (ukr.) 31. Wybrany Korol (starorusin.)

Nowy Sącz. Głosowało 223. Otrzymali: Wincenty Myjak (lud.) 126, Jan Potoczek 46, reszta rozstrzelona. Wybrany Myjak (lud.)

Bóbrka. Głosowało 162. Otrzymali: Stanisław Mycielski (kons.) 85, Longin Cegielski (ukr.) 66, Sztogryn (st. rusin) 9. Wybrany Mycielski (kons.)

Brody. Głosowało 236. Otrzymali: Dr. Włodzimierz Dudykiewicz (st. rus.) 181, Andrzej Kornella (ukr.) 53. Wybrany Dr. Dudykiewicz (st. rusin.)

Nisko. Przy drugiem głosowaniu oddano głosów. 107. Otrzymali: Bis (lud.) 105, Kostheim 2. Wybrany Bis (lud.)

Chrzanów. Głosowało 194. Otrzymali: Andrzej hr. Potocki 176. Stohandel (centr.) 18. Wybrany namiestnik hr. Potocki.

Dobromil. Głosowało 144. Otrzymali: Dr. Władysław Czajkowski (kons.) 90, dyr. Cegliński (ukr.) 46. Wybrany Czajkowski (kons.)

Grybów. Głosowało 106. Otrzymali: Jan Cieluch (lud.) 66, Drożdziak 21, reszta rozstrzelona. Wybrany Cieluch (lud.)

Horodenka. Głosowało 180. Otrzymali: Antoni Teodorowicz (kons.) 96, Iwan Radulak (ruski radykał) 83. Wybrany Teodorowicz (kons.)

Sokal. Przy wyborze drugim oddano głosów 185. Otrzymali: Wincenty Kraiński (kons.) 110, Hwozdowicz (ukr.) 73. Wybrany Kraiński (kons.)

Sniatyn. Głosowało 172. Otrzymali: Moysa (kons.) 105, Trylowski (ruski rad.) 67. Wybrany Moysa.

Łańcut. Głosowało 275. Otrzymali: Zardecki (lud.) 191, Marek (lud.) 84. Wybrany Zardecki.

Tarnów. Głosowało 154. Otrzymali: Witos (lud.) 98, Zyguliński (centr.) 41, Włodek 14. Wybrany Witos.

Biała. Głosowało 176. Otrzymali: Ks. Stanisław Stojałowski 107, Dr Łazarski 69. Wybrany ks. Stojałowski.

Borszczów. Głosowało 212. Otrzymali: Czarkowski-Golejewski (kons.) 108, Dr Damian Sawczak (ukr.) 96, Gładysz (st. rusin) 7. Wybrany Czarkowski-Golejewski.

Husiatyn. Głosowało 193. Otrzymali: Iwan Kiweluk (ukr.) 128, Adam Gołuchowski (kons.) 58. Wybrany Kiweluk.

Kołomyja. Głosowało 237. Otrzymali: Myroniuk-Zajaczuk (st. rus.) 121, Ławruk (rus. rad.) 116. Wybrany Myroniuk-Zajaczuk.

Limanowa. Głosowało 162. Otrzymali: Marszałkowicz (centr.) 100, Orzeł (lud.) 62. Wybrany Marszałkowicz.

Stanisławów. Głosowało 209. Otrzymali: Ks. Winnicki (st. rus.) 127, Koroluk (rus. rad.) 82. Wybrany ks. Winnicki.

Gorlice. Głosowało 170. Otrzymali: Władysław Długosz (dziki) 95, Mordawski (lud.) 70. Wybrany Długosz.

Cieszanów. Głosowało 162. Otrzymali: Kazimierz Jampolski (lud.) 82, ks. Kołtuniak (ukr.) 66, Podhorecki (st. rusin) 11. Wybrany Jampolski.

Rohatyn. Głosowało 217. Otrzymali: Dr Konstanty Lewicki (ukr.) 137, Klemens Dzieduszycki (kons.) 61. Wybrany Lewicki.

Jaworów. Głosowało 174. Otrzymali: Jan hr. Szeptycki (kons.) 132, Zahajewicz (ukr) 26, Hołowka (st. rus.) 15. Wybrany hr. Szeptycki.

Lwów. Głosowało 269. Otrzymali: Merunowicz (dem.) 158, Ozarkiewicz (ukr.) 77, Chrymka (st. rus.) 34. Wybrany Merunowicz.

* * *

Wczorajsze wybory do Sejmu z kurji włościańskiej dały następujący wynik:

Wybranych zostało posłów

konserwatywnych	25
ludowców	17
demokratów	4
centrowców	2
chrześć.-ludowych	1
ukraińców	8
ruskich radykałów	3
moskalofilów	10
dzikich	4

Do konserwatywnych zaliczają się posłowie: Namiestnik hr. Andrzej Potocki, Roman hr. Potocki, marszałek Stanisław hr. Badeni, Henryk St. Badeni (syn), ks. Lubomirski, ks. Sapieha, Leon hr. Piniński, Witold ks. Czartoryski, Jerzy hr. Baworowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Stefan Moysa, dr. Antoni Górski, Tadeusz Cieński, Wincenty Kraiński, Feliks Sozański, Franciszek hr. Zamoyski, Jan hr.

Szeptycki, Zdzisław Skrzyński, Artur Cielecki, Adolf bar. Brunicki, Janusz hr. Tyszkiewicz, hr. Mycielski, Antoni Teodorowicz, dr. Władysław Czaykowski i Czarkowski-Golejewski.

Posłowie, zaliczający się do stronnictwa ludowego są następujący: Franciszek Ptak, dr. Franciszek Stefczyk, Jan Stapiński, Andrzej Kędzior, Adam Krężel, Michał Jedynak, Jan Wasung, Zygmunt Lewakowski, Wiktor Skołyszewski, Myjak, Antoni Styła, Jan Cieluch, Witos, Kazimierz Jampolski, Bis.

Do centrum należą posłowie: Jan Marszałkowicz i Wojciech Szwed.

Z demokratów wybrani zostali: dr. Bednarski (nar. dem.), Stefan Cipser, hr. Skarbek (nar. dem.), Merunowicz.

Do dzikich zaliczają się: Bolesław Zardecki, Wrześniowski, Długosz, Henryk Weiser.

Wreszcie ze stronnictwa chrześć.-ludowego wybranym został sam przywódca ks. Stanisław Stojałowski.

Ukraińcy wybrali posłów: dra Konstantyna Lewickiego, Iwana Kiweluka, Tymoteusza Starucha, d-ra Iwana Kurowca, Skwarka, Sendulaka, Michała Sodomorę, dra Eugeniusza Oleśnickiego, dra Makucha, Pawła Dumkę i Antoniego Starucha.

Moskalofilscy (staroruscy) posłowie wejdą do Sejmu w pokaźnej liczbie. Są to pp.: M romiuk, Zajączuk, ks. Winnicki, dr. Bohdan Krynicki, Iwan Tracz, ks. Antoni Kołpaczkiewicz, dr. Hanczakowski, Ołeksa Krysowaty, ks. Kornel Senyk, dr. Dudykiewicz i dr. Korol.

Co do ruskich posłów zauważyć należy, że weszli do nowego Sejmu znacznie wzmocnieni. Zamiast 13 będzie ich teraz 21. Z obu zaś największych partji ruskich więcej kandydatów przeparli moskalofile, w dawnym Sejmie było ich zaledwie kilku (4), obecnie tworzyć będą oni klub, złożony z 10 posłów. Wśród moskalofilów znajdujemy i umiarkowanego dra Korola i najwybitniejszego ich przywódcę, zwolennika rosyjskości stronnictwa do ostatecznych granic, dra Dudykiewicza. Dr. Markow upadł. Klub ten składać się będzie na ogół z ludzi inteligentnych, znanych działaczów w tem stronnictwie.

Ludowcy, którzy liczyli w dawnym Sejmie 5 posłów, obecnie weszli w przeszło potrójnej liczbie. Wśród nich znajduje się znaczny procent inteligentnych posłów. Oprócz pp. Stapińskiego, Bojki i Skołyszewskiego żaden z nich nie zasiadał w Sejmie za poprzedniej kadencji. W przedostatniej kadencji należeli nad to do Sejmu pp. Styła i dr. Bernadzikowski. Wogóle zauważyć należy, że klub ludowy sejmowy będzie więcej uzdolniony do fachowej, poważnej pracy niż parlamentarny.

Konserwatyści stracili kilka mandatów, przeważnie na rzecz ludowców i Rusinów. Wszyscy ich prawie wybrani posłowie zasiadali już w poprzednim Sejmie. Wśród nich znajdują się olbrzymią większością głosów wybrani Namiestnik i marszałek galicyjski. Z poważnej liczby konserwatystów tylko trzech (dr. Górski, hr. Potocki i hr. Tarnowski) zalicza się do stronnictwa krakowskiego (stańczyków). Reszta utworzy w Sejmie dawny klub „autonomistów“, zwany pospolicie klubem Podolaków.

Korespondencja.

Warszawa, 25 lutego.

(Nowy rodzaj szału. — Karnawał i stan wojenny. — Aresztowanie adw. Patka. — Przypuszczalne przyczyny tego gwałtu. — Rewizja w konsystorzu katolickim. — Skazanie p. Studnickiego i decyzja senatu. — Wykrycie organizacji bandyckiej w Łodzi. — Zuchwałość opryszków.)

Po całym szeregu najrozmaitszych szaleństw — przeżywamy obecnie okres nowego szaleństwa: karnawałowego. Inaczej bowiem nie można nazwać, jak szaleństwem, to niezliczone mnóstwo balów hjacyntowych, szmaragdowych, heliotropowych, rubinowych, migdałowych i t. p. najrozmaitszych pikników, kabaretów, wieczornic, five o clock'ów, co dnia nie tylko rozbrzmiewających ochoczą zabawą ale i skrapianych obficie potokami szampana. Jest coś nienormalnego w tej orgji zabawowej, w tej hypnozie szału karnawałowego, który ogarnął szerokie, nawet mniej zamożne sfery społeczeństwa — po okresie najcięższych wstrząśnień, w chwili, gdy dawne rany jeszcze się nie zagoiły, a nowe ciosy wiszą w powietrzu.

Dość powiedzieć, że ludzie starzy nie pamiętają tak hucznego karnawału, jak obecny. W ciągu trzech lat nie milkły salwy i huk bomb, kazamaty więzienne dusiły w swym wilgotnym uścisku tysiące ofiar, przemoc z góry i z dołu zalewała nas, dławiła, a ruina finansowa i nędza dopełniały zniszczenia... I oto dziś, po tym okropnym okresie nieszczęść i zniszczenia materjalnego, bawimy się tak, jak nigdy przedtem! Czyż to nie charakterystyczne dla psychologji Warszawy?!

Równolegle z karnawałem święci swoje „tryumfy“ i... stan wojenny. Jeden drugiemu nie wchodzi bynajmniej w drogę. Przy hucznych dźwiękach muzyki tanecznej ciągłe rewizje, areszty i deportacje „administratiwnym poriadkom“. W ostatnich dniach wywołało tu powszechną sensację aresztowanie znanego adwokata Patka. P. Patek stał się w ostatnich czasach osobistością niezwykle popularną na bruku warszawskim jako obrońca w sprawach politycznych. Prowadził on wszystkie ważniejsze procesy przed sądem wojennym zupełnie bezinteresownie. Że aresztowanie adw. Patka stoi w związku z jego działalnością obrończą świadczy fakt, iż rewizji w jego mieszkaniu i aresztowania dokonał w licznej asyście policji prokurator sądu wojennego. Co było powodem tego gwałtu, krążą najrozmaitsze pogłoski. Niektórzy, jako powód jego aresztowania podają, iż zwracał się on w swoim czasie o interwencję rządu austryackiego, gdy wydanego przez władze krakowskie przestępcę politycznego, niejakiego Szczotkę, wbrew postawionemu warunkowi oddano pod sąd wojenny. Niewątpliwie miał on do tego prawo i spełnił w tym wypadku swój obowiązek obrońcy. Ale władze tutejsze nie pytają o prawa. Niektórzy też twierdzą, iż „schowano“ adw. Patka do cytadeli jedynie dlatego, iż zbyt często „naprzykrzał się“ sądowi wojennemu jako

---

66) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

Zygmunt przestał mówić, a hrabia dumał przez dłuższy czas, jakby rozważał doniosłość tej nowej komplikacji. Pani Borowska, urażona oporem syna, nie odzywała się też wcale. Pragnęła ona z pewnością szczerze, aby się Zygmunt ustatkował, ożenił, założył rodzinę. Ale, kochając go bardzo silnie, była jednocześnie, jak wiele matek, zazdrosną o synowskie serce i, jeśli po wewnętrznej walce zgodziła się z potrzebą ożeniaczki dla Zygmunta, to pragnęła sama wybrać mu żonę, według swego rozumienia, myśląc może, że w ten sposób mniej oddali syna od siebie i pocieszając się myślą, że cała miłość, którą syn przeleje na nową towarzyszkę, będzie jednak poświęconą istocie przez nią wyszukanej, a więc poniekąd wróci do niej. Pragnęła też bardzo, żeby Zygmunt musiał jej być wdzięcznym za swoje szczęście.

Zresztą szczęście to pojmowała po swojemu, nie biorąc zupełnie pod uwagę tego, czy jej sposób widzenia będzie dogadzał Zygmuntowi. Przedewszystkiem miłość w małżeństwie uważała za rzecz podrzędną. Podstawą dla niej był wzajemny szacunek przy wzajemnej sympatji; jaknajszerzej zapewniony byt materjalny, a szczególniej wysokie stanowisko światowe, tytuły, koligacje, polor, wszystko, co mogło zadowolnić małe próżnostki i niewielkie ambicje.

Ostrorożanka była dotychczas jedyną partją, która odpowiadała w zupełności temu jej ideałowi. Pani Borowska, usilnie pragnąc tego małżeństwa dla syna, tak się zżyła z myślą o niem, tak przywykła już uważać je za dokonane, że przeciwności ze strony Zygmunta nie tylko drażniły jej macierzyńską miłość własną, ale sprawiały jej rzeczywistą przykrość i na razie nie pozwalały myśleć o możliwości żadnego innego małżeństwa, opartego na samodzielnym wyborze syna.

Co się tyczy hrabiego, to ten osobiście mniej dbał o Ostrorożankę. Ta, czy inna, było mu obojętnem, byle wybór syna padł na osobę odpowiadającą jego wymaganiom. Wymagania te różniły się szczególniej tem od wymagań żony, że hrabia nadewszystko przekładał pieniądz. Nie należał on coprawda do tych ludzi, którzy w pieniądzach widzą cel życia i zabiegów: z natury prędzej rozrzutny, potrzebujący dużo na życie, na prowadzenie bardzo intensywnego gospodarstwa, na swoje, prowadzone po pańsku, filantropijno-społeczne przedsiębiorstwa, częstokroć stawał przed pustką w kasie i musiał sobie odmawiać nieraz takich wydatków, które w szeregu innych wydawały mu się koniecznymi. Głównie też z powodu pieniężnych kłopotów nie prowadził domu otwartego w Warszawie, co zresztą, zgadzając się z jego osobistem zamiłowaniem do wsi, nie dawało mu się bardziej we znaki.

W chwilach jednak, kiedy stary hrabia zastanawiał się nad losami Borowskich, był dotkniętym w swej dumie, patrząc na pustkami stojące komnaty pałacowe. Wspominał z pewną tęsknotą czasy młodości, kiedy za życia jego rodziców w pałacu wrzało od życia, kiedy szeregi powozów stały przed bramą w dniach przyjęć, a salon Borowskich uchodził za jeden z pierwszych w stolicy.

Wprawdzie hrabia wiedział, że zasługi w tem nie było żadnej, ani prawdziwej wyższości, ale go bolało to, że wyszedł z zażyłych stosunków z równymi sobie i że nazwisko jego dla mniej obznajmionych z przewodnikami heraldycznymi nie sprawiało już wrażenia pierwszorzędnej świetności.

Dla syna więc marzył o innem życiu. Chciał go widzieć bardzo majętnym i mogącym odpowiednio reprezentować rodzinę. Znając Zygmunta, nie wierzył w to, żeby potrafił zdobyć sobie potrzebne kapitały własną pracą nie wierzył wogóle, aby ktokolwiek prawdziwie dobrze urodzony mógł uczciwie dorobić się majątku. Pozostawał więc jedyny środek— żeniaczka: do bogatej żeniaczki hrabia oddawna postanowił skłaniać systematycznie syna. Nie wykluczało to bynajmniej możliwości zakochania się Zygmunta, tylko hrabia twierdził, że rozsądny człowiek nie powinien się kochać niżej pewnej z góry określonej przez siebie normy, i wierzył w możliwość praktycznego zastosowania w życiu tego twierdzenia.

— Chociaż najbardziej zainteresowany, Zygmunt miał najmniej wyrobione zapatrywania na kwestję małżeńską. Wykreśliwszy Germaine'ę ze swoich projektów, był mniej więcej obojętnym dla innych. Ostrorożanka nie pociągała go niczem; zwykle nudził się przy niej, ale rozumiał, że jest rzeczywiście dobrą partją i pod wpływem rodziców zaczynał cenić praktyczne strony możliwego starania się o nią. Miała też w jego oczach i tę wyższość nad innymi, że była kandydatką, postawioną przez rodziców: na zaakceptowanie przez nich innego wyboru musiałby zużyć wiele zachodów, zrobić niemały wysiłek, walczyć z uprzedzeniem już zdaniem, a do wysiłku i walki nie miał najmniejszej ochoty.

Z drugiej jednak strony, jego bardzo romantyczne usposobienie wzdragało się na myśl, że ta przyszła żona może na zawsze pozostać mu obcą, że nigdy do niej nic nie poczuje, że się będzie żenił bez miłości, bez ochoty, bez żadnego z tych uczuć, które ułatwiają trudności wspólnego pożycia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obrońca w sprawach politycznych. W państwie „ochran“ i stanów wojennych wszystko jest możliwe...

Gdzie już zresztą tutejsza „ochrana“ nie węszy „rewolucji“. W tych dniach dokonano szczegółowej rewizji w kancelarji konsystorza katolickiego w Lublinie. Czego tam szukano, pozostanie to naturalnie tajemnicą „gorliwych“ władz rosyjskich. A może spodziewano się tam odnaleść skład bomb. Wiadomo przecie, jak „przenikliwą“ jest policja rosyjska.

W ogóle „gorliwość“ różnych tutejszych „diejatielej“ jest tak wielką, że nawet władze petersburskie muszą ich mitygować. Wśród tutejszego czynownictwa za najuczciwszych uchodzą sądownicy. Pomimo to warszawska Izba sądowa ujawniła taką „gorliwość“ która nie podobała się nawet Senatowi. Mianowicie Izba ta skazała redaktora dwutygodnika „Naród i państwo“ p. Wład. Studnickiego na rok twierdzy za przedruk wanie artykułu z jednego z pism galicyjskich pod tytułem „Nie pójdziemy do Dumy“. W artykule tym Izba dopatrzyła się „obrazy majestatu, podburzania ludu do buntu“ i t. p. „zbrodni“ i wydała ten drakoński wyrok. Innego był jednak zdania Senat petersburski. Zwyle ta najwyższa instytucja sądowa w państwie kasując wyrok, nakazuje ponowne osądzenie sprawy w innym składzie sędziów. Tym razem jednak brak winy, był tak oczywisty, że Senat nie tylko skasował wyrok warszawskiej Izby sądowej, ale wbrew zwykłej procedurze nakazał zupełne umorzenie sprawy z braku wszelkich cech przestępstwa.

Istotnie zadziwiająca „gorliwość“ sędziów warszawskich.

Pisząc z Warszawy, nie można naturalnie pominąć bandytyzmu. Nie przestaje on nas trapić, choć w Warszawie stracił on swą najostrzejszą formę. Jedynie w Łodzi badyci grasują z dawną bezczelnością. Nie pomogły nowe kadry policyjne, ani nowy, niezwykle energiczny jenerał-gubernator wojenny. Powstają tam wciąż nowe organizacje bandyckie, uprawiające na szerszą skalę swe niecne rzemiosło. Jedna z takich band, operujących w Łodzi, znów ujęto. Składała się ona z 14 mężczyzn i dwóch kobiet, a ma mieć na sumieniu kilka morderstw i cały szereg zbrojnych rabunków. Czy jednak wpłynie to na zmniejszenie plagi bandytyzmu w tem mieście, jest rzeczą wątpliwą. Bandy rozbójnicze wyrastają tam, jak grzyby po deszczu.

Z jakim zuchwalstwem grasują w Łodzi, swiadczy fakt drobny lecz charakterystyczny. Do jednego ze sklepów niedawno ograbionego przez bandytów, przybył jakiś człowiek i zażądał pożyczki 5 rubli. Gdy zdziwiony właściciel odpowiedział, że go wcale niezna, przy bysz z całem cynizmem oświadczył:

— Jakto, nie pamiętasz mnie pan? Proszę mi się przyjrzeć. Przed tygodniem byłem tu przecież i zabrałem całą kasę. Teraz proszę tylko o pożyczkę, którą zwrócę za kilka dni.

Przerażony właściciel sklepu, który poznał istotnie w przybyszu jednego z bandytów, dał żądaną sumę, zadowolony że na tem się tylko skończyło.

Miłe stosunki!

Listy włoskie.

II.

Rzym 22 lutego.

Pomimo katolickich przekonań większej części ludu rzymskiego nie braknie i tu zarówno wśród inteligencji jak i bezmyślnego proletarjatu niedowiarków i ateuszów, którzy radziby zniszczyć wszelką religję, kładącą tamę ich przewrotowym dążeniom i wichrzeniom. Stoją tu jak wszędzie na czele, różnego rodzaju kierownicy, posłowie, dziennikarze i adwokaci, należący do sekty masonów, a za nimi, idzie ciemny tłum socjalistów, anarchistów i bezmyślnych wyrostków. Masonerja tutejsza, której nie dają spać laury tych, co we Francji rozpędzili i ograbili zakony, wyrugowali naukę religji ze szkół i sprowadzili rozdział Kościoła i państwa, radaby jak najprędzej i we Włoszech to przeprowadzić. Stoi temu na przeszkodzie religijność bez porównania większej części narodu — pragną więc najprzód wychować sobie młode pokolenie, któreby było powolne ich hasłom — a do tego doprowadzić ma szkoła świecka, z wykluczeniem nauki religji. To jest dziś głównym celem włoskich masonów, postawionym w parlamencie na porządek dzienny przez wniosek socjalistycznego posła Bissolatiego.

Wnioskowi temu, domagającemu się wykluczenia wszelkiej nauki religji ze szkół za równo średnich, jak i najniższych przyklasnęło wielu masońskich deputowanych. Wielu też z pośród nich sformułowało w tym duchu mniej lub więcej radykalne wnioski porządku dziennego, zgodne co do celu, a różniące się tylko w sposobie motywowania. Jedni bowiem uzasadniają to żądanie rzekomą wolnością sumienia i względem na uczniów różnych wyznań—drudzy bez ogródki nazywają religję bałamuceniem umysłów młodocianych, przeszkadzającem swobodnemu ich rozwojowi.

Wkrótce rozegrać się ma walka stanowcza w parlamencie pomiędzy tymi bezwyzna niowymi radykałami a katolickimi deputowanymi, dążącymi do odrzucenia wniosku Bissolatiego i zachowania w szkołach nauki religji. Debaty w parlamencie już się rozpoczęły i zapewne nie prędko się skończą, bardzo wiele bowiem posłów z obydwóch przeciwnych obozów zapisało się do głosu.

Tymczasem walka toczy się i poza parlamentem. Dzienniki katolickie zamieszczają setki protestów przeciw zamierzonemu pogwałceniu prawa rodzicielskiego do wychowywania dzieci w duchu nauki Chrystusowej. Protesty te, wychodzące od gmin i stowarzyszeń katolickich z całych Włoch codzień w większej liczbie napływają, zaopatrzone w tysiące podpisów ojców rodzin. I Rzym nie pozostaje w tyle—protesty bardzo liczne zbierają się we wszystkich parafiach—sami Kapucyni w małym okręgu swego kościoła zebrali ich ośm tysięcy. Spodziewać się przeto należy, że parlament zarzucony będzie ogromną ilością tych protestów przeciw mającemu się uchwalić pra-

Paweł i Gaweł.

VII.

(Dokończenie).

Gaweł. Obraz nęcący; zrobiłbym tylko zastrzeżenie co do nazywania naszych artystów kwiatami narodu; znałem dużo tych naszych kwiatów i widzę, jak kwitną ich dzieła na wystawach. Doprawdy, wszystko to nie bardzo pociągające.

Paweł. U nas szafuje się bardzo hojnie tytułem „artysta.“ Jeszcze hojniej wydaje się i wystawia mnóstwo rzeczy, które powinny były pozostać w ukryciu. Ludzi machających piórem, pędziem, dłutem, jest kilka tysięcy. Artystów mamy kilka tuzinów. Tych czcić, ich twórczość opieką otoczyć należy. Proletarjat pseudo-artystyczny należałoby zmusić do pracowania na innych polach. Nasze uczelnie nie powinny tego proletarjatu wytwarzać. Trzeba zrozumieć, że talent — to podstawa twórczości artystycznej, ale to nie wszystko. Talent, nie rozwijany przez naukę i nie oparty na ogólnej kulturze umysłowej, zanika lub okazuje się bardzo niewystarczającym, jeżeli chodzi o doskonałość twórczości. Głupota, niechlujstwo, takiego czy innego rodzaju, kładzie odrażające piętno na dziele, noszącem ślady chociażby dużego talentu. Uczelnie artystyczne, przyjmując analfabetyczną dzicz, bardzo w dodatku problematycznie utalentowaną,—bo iluż produkują rzeczywistych artystów, względnie do ilości przyjmowanych uczniów? nie robiąc właściwie nic dla ukulturalnienia tej dziczy, gotują jej smutną przyszłość i powiększają proletarjat pseudo-artystyczny. Jaka stąd korzyść dla sztuki? Chyba o szkodzie tylko mówić można. Cenzus umysłowy powinien być bezwarunkowo znacznie wyższy od dzisiaj wymaganego. Jeżeli uczelnie artystyczne przyjmują prawie—analfabetów, niechaj istnieją przy tych uczelniach szkoły.

Artyści są po dwakroć przedstawicielami narodu, pozbawionego bytu politycznego. Stanowisko zaszczytne, lecz nakładające bardzo poważne obowiązki na tych duchowych ambasadorów. Jaką grać rolę może niechlujny analfabeta, dużym chociażby talentem obdarzony? Pomimo niezaprzeczonego talentu taki Biegas np. odznacza się przedewszystkiem niechlujstwem i głupotą, zarówno w rzeźbach jak i w książkach. Kultura nigdy jeszcze żadnemu talentowi nie zaszkodziła. Każdemu przyjdzie tu na myśl postać takiego Jana Stanisławskiego, wielkiego artysty, o wszechstronnem wykształceniu, obywatela kraju, z którego ust, w każdej kwestji, mogło paść—i padało—rozumne słowo. Ten magister matematyki, teatroman i meloman, mówiący kilkoma językami i znający wybornie literaturę polską i wiele obcych, był równocześnie wielkim malarzem w najściślejszem tego słowa znaczeniu Odczuwał naturę, jak ją odczuwać może umysł kulturalny, w połączeniu z subtelną i poetyczną duszą. Odtwarzał tę naturę po malarsku, bez jakichkolwiek nie malarskich domieszek: chcę powiedzieć, że do farb nie dolewał literatury; ale kulturę umysłu i poezję duszy artysty dodaną do ślicznie odczutej poezji natury dojrzy w jego dziełach każdy, kto na nie patrzeć potrafi. Był to pejzażysta z łaski Bożej. Ilu—dzisiaj — takich mamy? I jeżeli — z jednej strony — bronić trzeba krajobrazu przed napaściami pewnych krytyków i pewnej publiczności, albowiem nie jest to bynajmniej „rodzaj niższy“ — to z drugiej — zastrzedz się trzeba przeciwko wyłącznemu i stałemu zalewaniu nas pejzażami przez ludzi, nie będącymi właściwie pejzażystami, a malującymi tego rodzaju rzeczy dla rozmaitych powodów, z których głównym jest niekulturalność, w ich mniemaniu nie przeszkadzająca im bynajmniej odtwarzać naturę. Pomijając to, że do malarstwa np. historycznego potrzeba specjalnego uzdolnienia i że pewnych rodzajów sztucznie stwarzać nie można, jeżeli im w danej chwili nie sądzono się urodzić, trudno nie przyznać, że, chociażby nawet takie talenty w zarodku istniały, to — z powodu analfabetyzmu — nie zdołają się przejawić. Czego się można spodziewać od młodych ludzi, choćby obdarzonym talentem — którzy o niczem nie wiedzą i o niczem wiedzieć nie chcą? Tacy rzucają się na drzewa, płoty i chałupy i — mniej, lub więcej, niechlujnie—zwykle podług cudzych recept—odtwarzają najpowierzchowniejszą cząstkę obserwowanych tematów. Są to wszystko kwestje, niezmiernie dla dalszego rozwoju sztuki u nas ważne.

Wartoby nawet może założyć towarzystwo ukulturalniania młodzieży artystycznej, gdyby... wobec nieistnienia u nas zmysłu do wspólnej pracy, do zrzeszenia się, wszystkich towarzystw praca nie była pracą syzyfową. To też Syzyfy nasze, zrzuciwszy ciężar z bark, zwykle zasypiają, podłożywszy sobie pod głowę poduszkę, wypchaną spisami członków, którzy składki nie płacili i nie zapłacą. Kto wie, czy nie taki koniec czeka i niedawno założoną „Straż polską“, która postanowiła czuwać nad całem właściwie życiem narodu. Czy program działalności nie zbyt obszerny? Powołanie tego rodzaju towarzystwa nasuwać musi niewesołe

wu bezwyznaniowemu; protesty te odnoszą się nie tylko do radykalnego wniosku Bissolatiego—ale i do oględniejszego, który w imieniu rządu wnieść ma minister Rava, pragnący w każdym poszczególnym wypadku, zostawić decyzję radom gminnym. Otóż i ten wniosek wywołał oburzenie śród katolików, gdyż mogło by się wydarzyć - jak to obecnie w Rzymie ma miejsce- że przypadkowa antykatolicka większość radców miejskich mogłaby rzeczywistą ogromną nieraz większość ojców teroryzować i narzucać im wbrew woli szkołę bezwyznaniową.

By do tego nie dopuścić, zwracają się prócz tego katolicy wyborcy także wprost do wybranych przez siebie posłów z wezwaniem, ażeby w sprawie tej postępowali w duchu mocodawców przeciw zamierzonemu bezprawiu. Zdarzyło się przytem, iż wezwania od swoich wyborców otrzymał także Rava i inni ministrowie, oraz kilku posłów, znanych z antykatolickich przekonań. Ciekawa rzecz, jak wylawirują się oni z pośród tej Scylli i Charybdy.

Kiedy tak katolicy stają w obronie praw swoich, nie zasypiają sprawy i bezwyznaniowi ich przeciwnicy; i to nie przebierając w środkach.

Starają się bowiem podburzyć tłumy bezmyślne hałaśliwemi demonstracjami. W tym celu ogłosili dwa zgromadzenia ludowe: za miastem koło M o n t a T e s t a c c i o i w śródmieściu na C a m p o d e F i o r i koło pomnika G i o r d a n o B r u n o. Pierwsze nie przyszło do skutku z powodu, że nie stawili się ci, których chciano podburzać, a świadomi celu prowokatorzy nie potrzebowali się wcale przekonywać. Natomiast na C a m p o d e F i o r i wbrew pierwotnemu zakazowi rządu, przyciągnęły liczne tłumy masonów, socjalistów i anarchistów ze swymi sztandarami, które zatknęli około pomnika Giordano Bruno, wieńcząc głowę jego koroną z liści laurowych i kwiatów.

Z podwyższenia obok pomnika przemawiało po kolei kilku mowców, znanych z jaknajradykalniejszych przekonań, jak Levi, Tocci, adwokaci Serpieri i Romualdi, oraz Podrecca, redaktor parnograficzno-antireligijnego pisemka Asino i inni. Gwałtowne ich mowy wzywały tłumy nie tylko do walki przeciw religji i duchowieństwu, ale zwracały się niekiedy z groźbami przeciw rządowi królewskiemu, grożąc mu, gdyby nie chciał być powolny ich zamiarom, wprost rewolucją na wzór portugalskiej. To odezwanie się spowodowało interwencję urzędnika policyjnego, stojącego w pobliżu. Wielu bowiem ajentów i żołnierzy policyjnych zgromadzonych było na placu, podczas gdy nasąsiednich placach i w podwórzach kilku pobliskich pałaców ustawione były liczne oddziały piechoty i kawalerji pod bronią.

Nie przeszkadzało to jednak i innym mowcom używać wyrażeń, że sztandar rewolucyjny musi powiewać nad Watykanem i Kwirynałem, że nauka religji musi być usuniętą ze szkoły, bo ojcowie rodzin nie mają tu żadnego głosu, że monarchja tajemnie trzyma się Watykanu, bo wie, że w dniu, w którym padną ołtarze, runie i tron królewski. Tym i podobnym podburzającym słowom towarzyszyły ze strony tłumów okrzyki, które wkrótce z błahej przyczyny, zmienić się miały w czyny gwałtowne, powodujące interwencję czynną policji i wojska.

Powód do tego dało dwóch młodych ludzi z katolickiego stowarzyszenia, którzy z balkonu piątego piętra jednej z sąsiednich kamienic rzucili ku zgromadzonym w dole tłumom kilkanaście drukowanych manifestów, zawierających wyjątek z pism tego samego Giordano Bruno, którego proletarjat bezwyznaniowy czci jako swego proroka, urządziwszy i ten obchód, jako w rocznicę spalenia go na stosie przed kilku set laty z wyroku św. Inkwizycji na tem samem miejscu, gdzie obecnie wznosi się jego pomnik spiżowy.

Celem tego manifestu miało być pouczenie bałamuconych tłumów, że ten rzekomy prorok ich, żywił najwyższą pogardę dla ubogiego proletarjatu, co dziś w dobrej wierze, idąc za głosem obłudnych masońskich prowodyrów, uważa go za swoje bożyszcze. Tymczasem w jednem z dzieł swoich, z którego właśnie zacytowano na manifeście wyjątek, wyraża się Giordano Bruno o ubogiej miejskiej ludności Londynu, że to stek samych łotrów, a potem dodaje, że tego samego rodzaju złodziei i oszustów wiele znaleść można także w Paryżu, Neapolu, na Ponte Rialto w Wenecji i na Campo de Fiori w Rzymie.

Cytat ten podziałał na zgromadzone właśnie na zacytowanem miejscu tłumy, jak czerwone sukno na rozjuszonego byka. Rzucono się ku owej kamienicy, skąd były rzucone manifesty i chciano bramę wyważyć czemu atoli policja przeszkodziła. Tłumy jednak nie dały za wygraną i ponawiały ataki, bijąc policję kijami i kamieniami i szturmując także do bramy pałacu sekretarjatu papieskiego, znanego pod nazwą C a n c i l e r i a, gdzie w oknach ujrzano kilka pań i panów przyglądających się tym nieporządkom. Musiało tedy wkroczyć z różnych stron wojsko, piechota z nałożonymi bagnetami, a konnica szarżując i płazując opornych dobytemi szablami. Trwało to jednak dobrą chwilę, zanim zdołano rozpędzić tłumy hałaśliwe, z pomiędzy których aresztowano ze stu gwałtowników, równie jak i owych dwu młodzieńców, którzy z góry rzucili manifesty, choć tłumaczyli się, że uczynili to dla tego, że poprzedniego dnia socjaliści zrywali katolickie odezwy do ludu zaraz po rozlepieniu ich na murach.

Prócz aresztowań nie odbyło się i bez poranienia wielu osób z obu stron — wielu policjantów ucierpiało od pałek i kamieni, manifestanci od szabel i kopyt końskich, a kilku i od bagnetów.

Taki był skutek manifestacji dla obałamuconego tłumu, bo prowodyrzy roztropnie — jak powiada ich organ M e s s a g e r o za wczasu się usunęli, skoro się wojsko na placu pokazało. Ciekawszym jednak od tego jest pytanie, jaki wynik mieć będą obrady w parlamencie, które jak przypuszczają, w najbliższą sobotę się ukończą.

Wincenty Stroka.

---

myśli. Trzeba ratować sytuację. Więc jest widocznie źle. A dla czego jest źle? Bo żaden polak nie chce być takim, jakim być powinien. Okazuje się potrzeba sprawienia mu bony. Ale tą boną jest znowu ten polak, który i t. d. Błędne koło. Więc możeby dodać każdemu polakowi do boku... pruskiego żandarma, któryby wciąż wołał: ucz się, pracuj, oszczędzaj, popieraj przemysł krajowy, kochaj ojczyznę no i... nie wrzeszcz na mnie, za to że cię wywłaszczam, skoro — w Galicji — wywłaszczasz się dobrowolnie, sprzedając i wydzierżawiając ziemię nie polakom. Cyfry? Oto kilka: 475 dóbr większych w rękach żydowskich; na 795 dzierżawców — 527 żydów. To się nazywa „pracować na ojczystym zagonie". Co robić? chyba upić się z rozpaczy. Ale wkrótce nie będzie tego można czynić od soboty wieczór do poniedziałku rano, albowiem agitujemy w sprawie zamykania szynków. Ślicznie! Tylko nie bierzmy tej rzeczy płytko. Szynkt — to nietylko miejsce, gdzie się można napić wódki, albo wódki kupić; to może także — jeżeli nie przedewszystkiem — klub, klub dla tych, którzy do szynku uczęszczają. Zamykajmy szynki, ale stwarzajmy jednocześnie równoważnik: domy ludowe, domy z czytelniami, herbaciarniami, muzyką, godziwą rozrywką, odczytami t t. d. Zamykanie szynków w sobotę, przed wyjściem robotników z fabryk, z zarobionym groszem, niesionym wprost do szynku—to, zapewne, coś, ale to nie wszystko. Tu ofiarność jednostek zadaniu nie podoła. Sprawa zbyt ważna, by się nią kraj nie zajął. Pieniądze znaleźć się muszą. Na początek, niechaj wydział krajowy wstrzyma wydawanie 417 panienkom roczne zapomóg w kwocie szesnastu koron i trzech halerzy na głowę dla dwuletniego kształcenia się w spiewie w Paryżu i Medjolanie.

A już lepiej by się zająć nieszczęśliwemi urzędniczkami pocztowemi, które, po sześciu latach służby, dostają o jeden halerz więcej aniżeli po dwóch latach. Bajeczny awans!

Jeżeli chodzi o Kraków, piękne zadanie miałaby do spełnienia miejska Kasa oszczędności, dodając, do już zdobytych wawrzynów, liść niepośledni,

G a w e ł. Miejmy nadzieję, że to—i wiele innych rzeczy — da się zrobić.

Sursum corda! sursum corda!

P a w e ł. Miejmy nadzieję... Wprawdzie to matka głupich...

G a w e ł. Ale i fejletonistów. Pomimo wszystko — tak mi się coś zdaje.

P a w e ł. Nuka ni kugi.

G a w e ł. Po jakiemu to i co znaczy?

P a w e ł. Po japońsku, a znaczy: groch o ścianę.

Szczęsny Dołęga.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 26 lutego 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we środę Zygfryda bis upa wyznawcy i Wiktora męczennika; w czwartek Aleksandra biskupa, Małgorzaty z Kotyrby.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 33, zachód przypada o godz. 5. min. 13 długość dnia godz. 10 minut 41.

Kalendarzyk środowy.

Dziś, dn. 26 lutego:

T e a t r m i e j s k i: „Upiory."

K o ł o a r t.-l i t. wieczorek na cześć inicjatorów wystawy sztuki polsk. w Wiedniu.

T e a t r K i n e t o n trzy przedstawienia kinematograficzne.

C y r k E d i s o n przedstawienie kinematograficzne.

C h r o m o f o t o s k o p (przy ul. Floryańskiej) Wycieczka do Tybetu.

— STRAŻ POLSKA. We środę dn. 26-go bm., o godz. 6 wiecz. przy ul. Szpitalnej l. 7 II p. odbędzie się posiedzenie Komitetu organizacyjnego Straży polskiej.

— ODCZYT. W najbliższy piątek t. j. 28 bm. prof. dr. Michał R o s t w o r o w s k i, wygłosi w auli Uniwersyteckiej o godz. 6 wiecz. odczyt na temat: „Konwencja haska, w sprawach rozwodowych i separacyjnych z 12 czerwca 1902 r."

— UCZCZENIE PROF. DRA MACIEJA LEONA JAKUBOWSKIEGO. Z okazji wmurowania tablicy pamiątkowej w sali wykładu, kliniki chorób dziecięcych szpitala św. Ludwika, odbyło się we wtorek przed połud. uczczenie prof. dra M. L. Jakubowskiego, w którem udział brali liczni jego starsi i młodsi uczniowie. Z Królestwa przemawiał dr. Brudzyński, dyr. szpitala Anny-Marji w Łodzi, wręczając dyplom członka honorowego Towarzystwa lekarskiego Warszawy i Łodzi, prof. Raczyński ze Lwowa wręczył pierwszy numer „Tygod. lekarsk." z opisem działalności prof. Jakubowskiego, prof. dr. Lewkowicz, obecny dyrektor kliniki chorób dziecięcych wręczył jubileuszowy numer „Przeglądu lekarskiego," wreszcie medyk p. Rychliński, imieniem byłych i młodszych uczniów wręczył adres z kilkuset pod-

---

pisami.

Uroczystość zakończyło przemówienie Solenizanta.

— REDUTA PRASY. Komitet reduty rozpoczyna z dniem jutrzejszym wydawanie biletów na salę i na galeryę, w biurze swem w hotelu Pollera. Wydawanie biletów na galeryę odbywać się będzie tylko po południu we czwartek i w piątek w godzinach od 4 do 6; bilety zamówione a nie podjęte w tych dwóch dniach, przechodzą do dyspozycyi komitetu.

Godziny wydawania biletów wstępu na salę balową podane są w zaproszeniach.

— IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA odbędzie posiedzenie, we wtorek dnia 3 marca o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie prezydjum z akcji w sprawie kanału Dunaj-Odra i stosunków na kolei północnej, oraz wnioski i interpelacje członków.

Posiedzenie poprzedzi o godzinie 4 wybór posła do Sejmu krajowego.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Nazwisko Roberta Bracco znane jest w Polsce przeważnie jako autora lekkich komedji. Publiczność krakowska pamięta zaś przedwszystkiem zeszłoroczny sukces „Cierpkiego owocu“, który doczekał się dziesięciu przedstawień. Bracco poświęcił się jednak w ostatnim czasie komedji serjo opartej na psychologicznej analizie uczuć. Do tej kategorji twórczej Bracco należą: „Il fantasmi“ dramat w 4 aktach, oraz „Piccola fonte“ („Źródełko“), które scena krakowska wystawia w sobotę najbliższą.

— PRZYWRÓCENIE RUCHU KOLEJOWEGO. Na kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż podjęto 25 b. m. napowrót ruch pociągów towarowych.

Na szlaku: Nadwórniańskie przedmieście Szeparowce-Kniaźdwór kołomyjskich kolei lokalnych podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

— RESURSA URZĘDNICZA urządza w bieżącym karnawale jeszcze dwie zabawy taneczne, a mianowicie: w sobotę dnia 29 b. m. i we wtorek dnia 3 marca. Obydwie zabawy mają zapewnione powodzenie.

— Z POLITECHNIKI. P. Władysław Miarczyński, rodem z Krakowa, złożył na wydziale inżynierji lwowskiej politechniki drugi egzamin państwowy.

— DAR na T. S. L. Ludka Magierówna z Bobowej zebrała przy uroczystości zaślubin p. J. C. w Jaśle 17 koron na dochód Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie.

— WCZEŚNIE ZACZYNA. Do p. Bialika, starszego cechu rzeźników i masarzy, zgłosił się przed trzema dniami 11 do 13 lat liczący chłopiec, podając się za syna podstarszego cechu i prosząc imieniem ojca o pożyczkę 600 koron. Ponieważ chłopiec wydawał się podejrzanym, p. Bialik wydelegował swojego buchaltera p. Zawadzkiego, aby z chłopcem poszedł do jego mieszkania dla wręczenia ojcu pieniędzy. W drodze na ulicy napadło ich dwóch czatujących wyrostków, z czego chłopiec skorzystał, wyrwał się i uciekł, ale pieniądze ocalały. Wdrożone śledztwo wykryło, że młodym oszustem jest 13-to letni Tadeusz Wójcikiewicz, uczeń szkoły ludowej, który w ten sam sposób chciał wyłudzić 50 kor. od p. Sataleckiego. Chłopiec przyznał się do oszustwa twierdząc, że był do tego namówionym przez innego młodocianego rzezimieszka.

— ZAGADKOWA KRADZIEŻ. Śledztwo policyjne w sprawie kradzieży w sklepie zegarmistrzowskim p. Anastazego Holika, nie wykryło sprawców tej sensacyjnej kradzieży, ani ich śladów. Protokół śledztwa oddano prokuratorji państwa.

— DEZERTER. Isztwan Huysz, służący nauczyciela szkoły kadetów w Ł bzowie, okradłszy swego pana, któremu zabrał całe ubranie cywilne, zdezertował.

— KRADZIEŻ na WORECZEK. Rozprawa przeciw szajce złodziejskiej, zakończyła się wczoraj późnym wieczorem. Sędziowie przysięgli uznali wszystkich troje winnymi zbrodni kradzieży i nałogowego złodziejstwa, a trybunał na mocy werdyktu wymierzył Jakóbowi Lorkowi i Janowi Cichoniowi każdemu po 5 lat, zaś Stan. Wróblewskiej 7 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc, zaś po odbyciu kary, skazał na wydalenie wszystkich z granic państwa. Czwartą oskarżoną Kuszydłowską uniewinniono.

— WIECZOREK MUZYKALNO-WOKALNY z ZABAWĄ TANECZNĄ. Zarząd VI Koła T. S. L. im. J. Słowackiego, którego staraniem odbyła się w dniu 8 lutego zabawa taneczna dla dzieci i młodzieży, poczuwa się do złożenia podziękowania tym wszystkim, którzy nie szczędzili trudu i czasu, by zapewnić powodzenie przedsięwzięciu i Kołu przysporzyć środków na cele publicznego dobra. Przedewszystkiem zaś składa Zarząd Koła gorącą podziękę Szan. kupiectwu, które hojnymi darami zaopatrzyło tombolę w piękne fanty. Wskutek tej ogólnej sympatji, z jaką powitano przedsięwzięcie Koła, dochód z wieczoru i zabawy doszedł do wysokości 388 kor 68 hal.

Zachęcony powodz niem i ulegając ogólnemu żądaniu, Zarząd VI Koła urządza w dn. 2 marca podobny wieczór muzykalno-wokalny w połączeniu z zabawą taneczną dla młodzieży i starszych w sali Resursy urzęd. (hotel saski).

Na część artystyczną złożą się produkcje poważniejsze, aniżeli w zabawie poprzedniej; wykonania podjęły się dobrane siły amatorskie.

Na urozmaicony program złożą się tańce (biały mazur) tombola, obficie zaopatrzona w cenne fanty, poczta i inne niespodzianki. Ceny miejsc dla starszych 2 korony, dla młodzieży 1 koronę. Orkiestra wojskowa. Programy-starczące za zaproszenia będą rozsyłane. Zgłaszać się można po nie do Wypożyczalni T. S. L. (ul. Floriańska), oraz w księgarni p. K. Wojnara (ul. Szewska).

— WYBORY SEJMOWE. Magistrat ogłasza: Odnośnie do reskryptu prezydyum ck. Namiestnictwa z dnia 28 grudnia r. I. 23.760, którym rozpisano powszechne wybory czterech posłów z miasta Krakowa do Sejmu krajowego na dzień 2 marca br. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że wybory te odbędą się w Krakowie w dziewięciu sekcyach, w porządku liczb bieżących listy wyborczej, a mianowicie:

Sekcya 1, obejmująca nazwiska wyborców od liczby bieżącej 1—941, głosować będzie w sali obrad Rady miasta (gmach magistratu II. p. schody główne).

Sekcya II od 942—2107 w sali konferencyjnej Rady miasta (gmach magistratu II. p. schody główne).

Sekcya III od 2108-3205 w sali poprzednio wydziału V. magistratu (gmach magistratu wchód z podwórza, parter na lewo).

Sekcya IV od 3206—4460 w sali poprzednio wydziału V. magistratu (gmach magistratu, wchód z podwórza, parter na prawo).

Sekcya V od 4451—5731 w sali poprzednio wydziału V. magistratu (gmach magistratu, wejście z podwórza, I. p. na prawo).

Sekcya VI od 5732—6846 w sali komisaryatu obwodu III. (gmach magistratu parter wejście od ul. Poselskiej.)

Sekcya siódma od 6847 do 7888 w sali nowych oficyn gmachu magistratu (wchód z podwórza, parter na lewo.)

Sekcya ósma od 7898 do 897 w sali nowych oficyn gmachu magistratu (wchód z podwórza, I. p. na lewo od frontu.)

Sekcya dziewiąta od 8887 do 9812 w sali nowych oficyn gmachu magistratu (wchód z podwórza, I. p. na lewo od tyłu.)

Głosowanie trwać będzie z rana od godziny 9 do 1 po południu i od godziny 3 do 6. O godzinie 6 wieczorem rozpocznie się we wszystkich sekcyach obliczanie głosów, które każda komisya wyborcza w każdej sekcyi oddzielnie przedsię weźmie. Po ukończeniu obliczania głosów w sekcyach, zbiorą się wszystkie komisye w sali obrad Rady miasta i zestawią wynik głosowania, który ogłosi natychmiast przewodniczący komisyi z sekcyi pierwszej. Gdyby w dniu 2 marca br., jako w pierwszym dniu wyborów, nie wszyscy posłowie zostali wybrani, wtedy nastąpi dalszy wybór, w dniu później oznaczyć się mającym. Karty legitymacyjne należy zachować do ewentualnego dalszego wyboru.

Osoby zamieszczone na liście wyborców, którym by kart legitymacyjnych do niedzieli dnia 1 marca br. nie doręczono, mogą się zgłosić po ich odbiór w dniu 2 marca br. w godzinach urzędowych do ck. Starostwa (ulica Basztowa), które w tym dniu także duplikaty kart legitymacyjnych wydawać będzie.

Wreszcie zwraca się uwagę na następujące postanowienie: Głosowanie przy wyborach do Sejmu krajowego jest ustne. Każdy wyborca może wykonywać swe prawo głosowania w zasadzie tylko osobiście. Wyjątki od tego prawidła są następujące: 1) za osoby nie mające własnowolności głosują ich prawni zastępcy; 2) za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż, bez pełnomocnictwa za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy na podstawie pełnomocnictwa, 3) za korporacye, stowarzyszenia i spółki głosują ich prawnie statutem oznaczeni zastępcy, albo mianowani przez nie pełnomocnicy; 4) współposiadacze opodatkowanej realności mają wszyscy razem tylko jeden głos i umocowują do głosowania jednego z pośród siebie lub inną osobę. Jeżeli współposiadaczami są małżonkowie z sobą żyjący, prawo wykonywa mąż. Zastępcą lub pełnomocnikiem może być tylko obywatel państwa austryackiego, używający własnowolności, nie wyjęty i nie wykluczony od prawa wybierania. Pełnomocnik może zastępywać tylko jedego uprawnionego i winien wykazać się pełnomocnictwem.

— ŻYWY ORDER DLA PAPIEŻA. Negus abisyński Menelik przysłał papieżowi Piusowi X najwyższe odznaczenie parę żywych lwów abisyńskich. Oryginalny ten podarunek przywiózł Ojcu św. O. Bernard, ten sam, który przed rokiem doręczył Menelikowi od papieża order Grobu św. Menelik odbierając wówczas od O. Bernarda list papieski zauważył na nim herb papieski, lwa św. Marka. Wyrzekł wówczas, że ten sam herb znajduje się i w jego tarczy, ponieważ niegdyś Abisyńczycy otrzymali chrzest z Aleksandryi, siedziby apostoła św. Marka. Stąd powstała myśl wysłania papieżowi pary młodych lwów. Będą one utrzymywane w ogrodach watykańskich, oczywiście w silnych klatkach.

Są już połoswojone, atoli można zawsze poznać „ex ungue leonem“: O. Bernard ma silnie podrapane ręce. Lwy przewiezione zostały przez osobną karawanę do Kairo stąd zaś do Neapolu i Rzymu. Nadmienić tu należy, że Abisynia od bardzo dawnych czasów jest chrześcijańską a po wyginięciu sekty Koptów i katolicką. Negus abisyński utrzymuje zawsze jak najściślejsze stosunki ze Stolicą św.

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY.

W sobotę dn. 29 lutego: Zabawa kostyumowa w „Eleuteryi“. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Bal kostyumowy w kasynie wojskowem. Bal rolników w Starym Teatrze. Zabawa werkmistrzów i monterów w „Sokole“ krak. Bal cukierników w klubie pocztowym.

W niedzielę dnia 1 marca: Reduta prasy w starym Teatrze. — Bal szkoły tańców p. O. Deninga w „Sokole“.

We wtorek dnia 3 marca: Zabawa taneczna w Klubie pocztowym. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

Środa: „Upiory“ dram. w 3-ch akt. H. Ibsena (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza art. teatru lwowskiego)

Czwartek: „Eirene i „Jeńcy".

Piątek: „Mąż męczennik" krot. w 3-ch akt. P. Vebera.

Sobota: „Źródełko" sztuka w 4-ch akt. Roberta Bracco (nowość) występ p. K. Adwentowicza.

Niedziela: o godz. 3-ej „Betleem polskie", jasełka L. Rydla (po raz ostatni popularne), o godz. 7-ej „Źródełko" (występ p. K. Adwentowicza).

Telegramy.

OBRADY BUDŻETOWE.

WIEDEŃ. W komisyi budżetowej toczyły się wczoraj obrady nad rozdziałem „loterya".

Sprawozdawca Malik występuje za wnioskiem co do zniesienia liczbowej loteryi lub by od r. 1909 corocznie znosił rząd jedną dziesiątą istniejących kollektur loteryjnych tak, by loterya liczbowa przestała istnieć z końcem następnego 10 lecia. Nadto proponuje rezolucya, by rząd w stosownym czasie utworzył loteryę klasową.

Minister skarbu dr. Korytowski oświadcza, że nie może zrezygnować z loteryi liczbowej, ponieważ budżet dochodów ucierpiałby przez to dotkliwie. Także z rezolucyą sprawozdawcy nie może mowca się zgodzić, ponieważ zawiera ona termin zniesienia loteryi, którego minister nie mógłby przyjąć.

Po wywodzie końcowym sprawozdawcy Malika przy głosowaniu rozdział „loterya" przyjęto. Wniosek socyalnych demokratów co do zniesienia loteryi został odrzucony. Drugą część rezolucyi pos. Malika dotyczącą zaprowadzenia loteryi klasowej odrzucono, zaś pierwszą w imiennem głosowaniu przyjęto 17 przeciwko 15 głosom. Przytem głosowali za wnioskiem między innymi Diamand, Kozlowski i Staniszewski.

Komisya następnie przystąpiła do obrad nad rozdziałem „Stemple, taksy i należytości."

Sprawozdawca pos. dr. Staniszewski wskazuje na wielką konieczność reformy prawa o należytościach i stawia następującą rezolucyę:

Wzywa się rząd, by w jak najszybszych po sobie następujących etapach rozpoczął zgodną z duchem czasu reformę przepisów należytościowych i w drodze legislatywnej dbał o to, by obecne poniekąd przestarzałe i skomplikowane przepisy należytościowe zostały zastąpione przez ogólnie zrozumiałą odpowiadającą nowożytnemu duchowi czasu reformę.

Wzywa się dalej rząd, by Radzie państwa przedłożył projekt ustawy, mocą którego należytości od spadków mają być według wysokości otrzymanego majątku progresywnie złożone, zaś małe sumy kompletnie uwolnione lub też obłożone niższą stopą podatkową.

Nadto wzywa się rząd, by kasy pożyczkowe i oszczędnościowe (kasy Raiffaisena) i inne pod względem gospodarczym słabsze na zasadzie wzajemności polegające stowarzyszenia, które rozwijają swoją czynność na ściśle ograniczonym obszarze, w drodze legislatywnej o ile możności uwolnił od płacenia stempli i bezpośrednich należytości.

Pos. dr. Kozłowski podkreślił, że ustawa o należytościach z roku 1850 jest dzieckiem politycznej reakcyi i finansowego ucisku i że jej reforma w roku 1862 również była rezultatem wielkiej niemocy finansowej. Ze względu na to, że w nowożytnym obrocie wszystko się zmieniło ustawa ta jest jaskrawym anachronizmem.

Pos. dr. Wittek podniósł zwłaszcza anormalnie wysokie należytości od dobroczynnych zapisów. Domaga się reformy kwestyi należytościowej przy przenoszeniu nieruchomości zwłaszcza w interesie ruchu budowlanego.

Zastępca rządu dr. Beck Mannagetta uznaje konieczność reformy kwestyi należytościowej i zapewnia, że rząd przeprowadzenie rozpoczętej stopniowej reformy będzie dalej prowadził. Zapowiada w niedalekim czasie przedłożenie o opłatach spadkowych i od darowizn na podstawie pokrewieństwa i progresywnego stopniowania. Przez reformę zwłaszcza silniejsze podatkowo klasy mają być pociągnięte do płacenia, słabsze zaś klasy mają doznać ulgi. Co się tyczy zniżenia należytości od nieruchomości, to przesilenie w przemyśle budowlanym raczej spowodowane zostało zwyżką cen gruntów oraz ciężkiem położeniem targu pieniężnego i stosunków kredytowych.

Po przemowie pos. Conci i Morseya i wywodzie końcowym referenta rozdział „stemple, taksy i należytości" wraz z postawioną rezolucyą przyjęto, dalej rozdział „podatek od biletów kolejowych" i rozdział „czynsze wynajmu, dzierżawy i z placów", jako też ustawy w sprawie uwolnienia fundacyi jubileuszowych od należytości stemplowych i bezpośrednich należytości zostały przyjęte.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godzinie 10 przed południem. Na porządku dziennym etat ministerstwa kolejowego.

DELEGACYA AUSTRYACKA.

WIEDEŃ. Delegacya austr. w dalszym ciągu zatwierdziła sprawozdanie komisyi wojskowej w sprawie dostaw przemysłowych poczem prezydent poddał pod obrady budżet wspólnego ministerstwa skarbu.

del. Seliger krytykuje instytucyę delegacyi, której uchwały już ze względu na powstanie delegacyi nie mogą być uważane za wpływ woli ludu.

Sprawozdawca dr. Kozlowski zaznaczył, że wywody poprzedniego mowcy podkopują tylko poczucie własne i zaufanie do siebie delegatów.

Pragnąćby należało zwiększonego udziału członków w posiedzeniach delegacyjnych, uwzględnić jednak należy, że równocześnie komisya budżetowa Izby posłów zajmuje się bardzo ważnemi sprawami.

Mowca protestuje stanowczo przeciwko temu, jakoby delegacya w jakikolwiek sposób zapomniała o swej odpowiedzialności. Podnosi, że mowca poprzedni żadnego dowodu na swe twierdzenie nie przytoczył.

Jeżeli mowca poprzedni mówił o protekcyi sprawozdawców z góry., to mowca oświadcza, że żadnej protekcyi nie doznają a co do swej to z chęcią ją odstąpi i może mu ją darować. Mowca zapytuje, jakie życzenia ludności nie zostały uwzględnione. Podkreślił, że większość rezolucyi przyjęto communi consensu i prócz kilku zasadniczych różnic co do uchwalonego budżetu wojskowego było bardzo mało kwestyi spornych przy głosowaniu. Nikt niema prawa arrogować sobie monopolu zastępstwa ludu i przyjaźni ludu ponieważ wszyscy członkowie delegacyi pracują dla ludu.

NADESŁANE.

Ś. p. **JANUSZ BEDNARSKI**

uczeń klasy VII gimn. św. Jacka, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 25 lutego 1908 w 16 roku życia.

Eksportacja zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim odbędzie się we czwartek dnia 27 b. m. o godz. 4 po południu, o czem w nieutulonym żalu rodzice, utraciwszy trzecie i ostatnie najukochańsze dziecko, zawiadamiają na tej drodze krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 2. II. 1908.

	k. h.		k. h.
Akc. au. Z. kred.	639 75	Gal. karp. Tow. naft	518 —
Węg. zakł. kred.	773 —	Oblig. węg. indemiz.	95 —
Anglobanku	303 75	Renta majowa	97 70
Unionbanku	546 —	Austr. renta kor.	97 75
Länderbanku	417 50	Węg. „ „	94 00
Bankvereinu	535 50	56 l. listy t. kr. ziem.	94 65
Bodenkredit	1063 —	4% „ Banku h.	94 70
Gal. Banku hipot.	566 —	4½% „ „ „	99 85
Kolei państwow.	670 75	5% „ „ „	110 55
„ połudn.	143 —	4% „ „ kraj.	94 70
„ Elbethal	424 —	4½% „ „ „	100 35
„ Północnej	5290 —	4% Gal. Obl. prop.	98 45
„ Czerniow.	— —	4% Gal. poz. k. z 189	96 75
Alpiny	633 —	4% Poż. m. Lwowa	95 —
Rima Muranyi	532 —	Losy tureckie	186 —
Prask. Tow. żelaz.	2549 —	Marki	117 66
Fabryka broni	518 50	Ruble	251 50
Tureckie tytun.	414 —	Rosyjskie pap.	91 30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 13. poleca

obok lamp i świeczników elektrycznych

świeżo założony

skład porcelany i szkła stołowego.

Wybór wielki. — Ceny przystępne.

Bezpłatnie! **Bezpłatnie**

Ważne dla właścicieli realności i lokatorów.

Kto chce wynająć mieszkanie, łatwo znajdzie lokatora, jeżeli da odpowiednie bezpłatne ogłoszenie w Tygodniku INTERES.

Ważne dla wszystkich.

Kto potrzebuje sługi, służby, chce majątek wiejski, fabrykę, realność sprzedać, wydzierżawić lub nabyć, szuka wspólnika lub do spółki chce wstąpić, to może to jednorazowo **bezpłatnie** ogłosić w Tygodniku INTERES.

Wszelkie ogłoszenia Urzędów gminnych, Władz i Instytucyj bezpłatnie.

Adres: Administracja „Interesu" Kraków, Plac Szczepański 6. Telefon 495. (215

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (8200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i S-ki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło

Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie

pod tytułem:

Studya Społeczne

w 8-ce, str. 404.

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacyi. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Raiffeisena. — Projekt reformy ustawodawstwa naftowego — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. -- Zawodowa organizacya rolników. — Prawa sługi. — :: :: Pomoc prawna :: ::

CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I U AUTORA ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11



W

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — **E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu.** — Najstarsza **firma w tym zawodzie założona w 1866 r**

Hygieniczne wózki dla dzieci,



uznane na oddziele profesorów i dyrektorów kliniki uniwersyteckiej, w szpitalu dziecięcym św. Anny Radcy Dworu prof. dra Teodora Eschericha, wystawione na wystawie związku „Säuglingsschutz" pod kierunkiem Dyrektora Prof. dra Teodora Eschericha — są wyrobem znanej fabryki wózków dziecięcych L. Baumanna w Wiedniu VI., Millorgasse 6, który wysyła na życzenie eleganckie i obszerne katalogi hygien. oraz wszelkich innych wózków darmo i opłatnie.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Kilku chłopców

Do roznoszenia dziennika przyjmie na stałą pensję ekspedycja Głosu Narodu, w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.



KANARKI harcyńskie

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta"** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr., a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych,

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Samiczki harcyńskie dobre do rozmnożenia—po 1 zł. i 1 zł. 50 ct.

HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA

KRAKÓW, ulica Stolarska l. 13.

Parcele

przy ul. Topolowej tanio do sprzedania. Wiad.: ul. **Tomasza l. 20 u właścicielki.** 76

Pierwszy i największy krajowy

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie Cenniki gratis franco Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,

mechanik i specyalista.

LWÓW, Żorża-Hotel

Znakomity smalec na pączki 42 ct. za pół kg

Słoninę 1-szą 42 ct,

Hala rybna Stanisława Markiewicza Kraków, Mały Rynek.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Od 1 korony

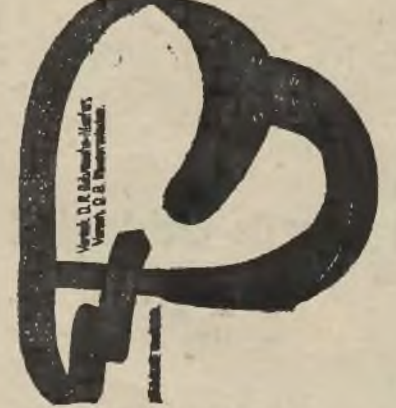
Sukienki dziecinne

od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Św. Jana 14,** II piętro w oficynie.

Ważne dla Pań



poleca firma

H. Bogdanowicz

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi „Now. Reformy"



Największym Ideałem

dla pań, aby posiadać płeć matową, arystokratyczną jako oznakę prawdziwej piękności.—Żadnych **zmarszczek, wyrzutów,** ani **plam**; skórę zdrową i czystą otrzymuje się przez używanie **Crème Simon, Pudru i Mydła Simon'a.** Należy żądać prawdziwą markę.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie **Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25.** (1446

Kuracyjny chleb „Simonna"

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla,**

Krawcy Kraków, Wielopole obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincje uskuteczania się za pomocą sposobu brania miary

---

Staruszka 85 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Zameckiej.

